

francuskich o talencie tego znakomitego pisarza i mówcy. Organa opinii publicznej Europy i Ameryki oddały hołd zasłużonemu zgłębieniu, który nawet w swych przeciwnościach wzbujał szacunek.

W tak szczupłych rozmiarach musimy się ograniczyć do zarysu ogólnego; jednakże w ciasnym tych ramach znajduje się treściwa całość i chronologiczny obraz czynności hr. Montalemberta tak w sprawie polskiej jak w ogólności jego życia publicznego. Główne szczegóły biograficzne są zebrane i zrobiony wykaz wszystkich jego pism z niektórymi objaśnieniami i wyciągami.

„Niech ten hołd, oddany najgorętszemu z przyjaciół Polski, będzie dowodem wspólnej wdzięczności Polaków.“

Przeczytawszy ten życiorys, można poznać hrabiego Montalemberta pod wszelkimi względami i mieć dokładną wiadomość o jego niepospolitych przymiotach i talencie.

Autor Biografii, który przedstawia w blizszych z nim stósunach przez wiele lat, przedstawił obraz tego chrześcijańskiego żywota, pełnego świetnej pracy i dobrych uczynków; zapoznaję czytelnika z głównymi szczegółami rodzinnymi, ze szlachetnym i nieugiętym charakterem tego znakomitego męża, który całe życie poświęcił Bogu i wolności; z karierą jego polityczną, wyszczególniając prace i czyny, wielkie zasługi, jakie położył w sprawie polskiej.

Obraz ten jest kompletny i daje dokładne wyobrażenie o świętym żywocie męża nieustraszonego, pełnego serca i zapału, wytrwałego, bezinteresownego i rzadkiej odwagi cywilnej.

Ci, którzy go znali bliżej, wiedzą, przez jaką boleść i walkę przechodził w dwóch ważnych epokach swego zawodu, zrywając stósunki ze swym przyjacielem de Lamennais, aby się poddać Rzymowi, i narażając się temuż Rzymowi wtenczas, kiedy mniemał, stojąc już nad grobem, że ogłoszenie nieomylności Papieża jako nowy artykuł wiary, wywoła wielkie dla Kościoła klęski. Poświęciwszy całe życie sprawie katolicyzmu, oświaty i wolności, która sobie wystawił jego katusze, widząc po tak długiej i męczącej pracy dysharmonię coraz większą pomiędzy nim.

Z tego powodu jeden z najznakomitszych biografów hr. Montalemberta, książę Perraud, profesor w Sorbonnie i świetny kaznodzieja, znany ze swej nauki i świątobliwości, tak się wyraża:

„Kiedy hr. Montalembert kreślił miedzą ręką wyraz, przez niektórych uważane za buntownicze, dawał się powodować szlachetnej, namiętności w swojej miłości Kościoła. Przeciwnicy hrabiego zapominają, że w niektórych epokach krytycznych Świąci używali podobnej mowy, równie silnej i odważnej a nieraz śmielszej. Cóż to za epoka, w której tak błędnie sądzą o synach najgorliwszych Kościoła? Zaiste zdziwili się św. Bernard i zasmuciłaby się św. Katarzyna z Syenny, gdyby ich nazwano buntownikami dla tego, że żywe uczucie niebezpieczeństwa, grożącego Kościołowi, wyrwało z ich piersi mimowolnie jęk boleści i surowe ostrzeżenia. Zachowując milczenie, poczuwaliby się do zdrady. A Kościół, który korzystał z ich bogobojnej śmiałości, nie przestał nigdy być im wdzięcznym. Listy św. Katarzyny do Papieżów Grzegorza IX i Urbana VI są godnym uwielbienia aktem posłuszeństwa ich władzy i odważnej wolności w ich ostrzeganiu. Na jej poparcie należałoby się odwołać do licznych listów świętego Bernarda i przytoczyć cały jego traktat de la Consideration.“

Pomiędzy licznymi pracami hr. Montalemberta w różnych przedmiotach jedną z najznakomitszych jest historia zakonników Zachodu, wydana w pięciu tomach pod tytułem: Les Moines de l'Occident; tom szósty miał być ostatnim; nie możemy lepiej zapoznać czytelników naszych z tym monumentalnym dziełem, jak czyniąc następny wyciąg z biografii, z której zajmujemy sprawę:

„Obszerne to dzieło, dedykowane Piusowi IX, zasługuje na szczególną uwagę. Dwa pierwsze tomy poświęcone są cesarstwu rzymskiemu po dokonaniu pokoju z Kościołem, i poprzednikom zakonnym na Wschodzie od epoki świętego Antoniego. Tom trzeci przynosi nas na Zachód i zajmuje się Anglią, którą autor nazywa wyspą świętą ówczesnej epoki. Następne wyciągi dają wyobrażenie o ważności dzieła i cechują sumiennosc, pracowitość i talent pisarza.

„Wszystko, com napisał — powiada autor — czerpane było u samego źródła; przypiski, na pozór mało znaczące, nieraz wymagały długich poszukiwań... Praca historyka, tak zrozumiana, podobna jest do pracy męczącej sztycharza, który poświęca niekiedy 20 lat życia dla reprodukcji najwierniejszej wszystkich szczegółów obrazu wielkiego malarza.

„Wiele razy kuszony byłem zaprzestać tej zbytecznej pracy i oddalić się od przepaści, która mogła pochłoniąć długie lata, wyczerpnąć cierpliwość i trud bezsilny! Ale także ileż razy wśród ciszy nocnej, pod dachem starej siedziby, wśród nagromadzonych foliów, zdawało mi się widzieć cały zastęp tych ludzi świętych, książąt Kościoła, misjonarzy, uczonych, mistrzów słowa i żywota, od wieku do wieku, należących do reguły zakonnej. Drząc wpatrywałem się w tych dostojnych zmarłych, należących do przeszłości, pełnej sławy, której teraźniejszość nie umie ocenić. Ich łagodne i poważne wyrażenia zdawały się bliździć wśród grobów sprofanowanych, dzieł zapomnianych, pomników pogardzonych ich niezmordowanego przemysłu... Z ich silnych i nieskazanych piersi wychodził głos pełen godności i żalu. Tyle nieustannej pracy, tyle cierpienia, tyle usług oddanych, tyle żywotów, zużytych dla chwały Boskiej, dla dobra ludzi a w zamian potrawa, niewdzięczność, proskrypcja i pogarda! Nie powstanież z dzieł tych pokoleń, przez nas udarowanych, ale nie pamiętnych na dobrodziejstwa, mściciel naszej pamięci?

„Tu nie chodzi o obronę lub panegiryk, ale o opowiadanie proste i wierne; o nie innego jak o rzeczywistą prawdę i sprawiedliwość. Niech one będą zemitą naszą!

„A wtenczas uczulem jakby drgania wewnętrznego i bolesnego wzruszenia. Jestem nędznym prochem, odrzekałem, ale on może się ożywić w zetknięciu z waszymi świętymi popiołami. Może iskra z waszego ogniska zapali moją duszę. Nędzne i zimne pióro służy mi za broń i pierwszy z mojego rodu nią tylko wojuję. Niechże przynajmniej ta broń służy zaszczytnie i stanie się z kolei mieczem w tej ciężkiej i świętej walce sumienia, prawdy, rozbrojonego majestatu prawa, przeciw trzymfującej przemocy złego i fałszu.

„Któż wiedział przed nie wielu laty, co to jest zakonnik? Przyznam, że rozpoczynając tę pracę, będąc z mojej epoki, także nie wiedziałem. Wychodząc ze szkół umiemy na pamięć listę wszystkich metress Jowisza, ale nie znamy nawet nazwisk założycieli zakonów, które cywilizowały Europę i tyle razy kościół.“

W ostatnim rozdziale 5 tomu, który się zajmuje zakonnikami anglo-saksońskimi, znajdują się te wymo-

wne słowa:

„Każdego dnia tysiące ukochanych stworzeń opuszczają zamki, pałace, strzechy i warsztaty, ofiarując Bogu serce, duszę, dziewicze ciało, miłość i życie. Jest to kwiat rodzaju ludzkiego, kwiat jeszcze pokryty kropłą rosy, w którymś tylko odbił promień słońca wschodzącego, nieskazony jeszcze żadnym pyłem ziemskim; kwiat uroczny, którego wonią z dala oddychają, dusze nawet pospolite zostają na chwilę upojone. Kwiat ten jest zarówno owocem, jest to rdzeń najczystszy, krew najszlachetniejsza pnia Adamowego, każdego dnia bowiem te bohaterki otrzymują niepospolite zwycięstwo, pasując się odważnie z więzami i instynktami ziemskimi.

„Ale kto jest tym niewidzialnym kochankiem, zmarłym na krzyżu, przed 18 wiekami, który tak silnie pociąga młodość, piękność i miłość; który ma tyle świętości i powabu niewyuczonego; który porwawszy swoją zdobycz, pełne życia ciało i napawa się najczystsza krwią naszą? Jesteś to człowiek? nie — to Bóg, i w tym jest tajemnica, Bóg jeden może tak tryumfować i zasłużyć na takie ofiary.“

W tych ognistych słowach maluje się dusza autora bolejąca po wstąpieniu do zakonu ulubionej najstarszej córki.

Zasługi hr. Montalemberta w sprawie Polski są czterdziestoletnie, miłował ją namiętnie i nie opuszczał żadnej sposobności piętnowania jej wrogów i przypominania od 1830 do 1869 roku praw jej odwiecznych. Dusza jego szlachetna maluje się najlepiej w tych ognistych słowach Polsce poświęconych podczas powstania 1831 roku:

„Kochana i święta Polsko! przyjm z daleka hołd od tych, którzy jak ty złożywszy przysięgę Bogu i wolności, mają ją wyrzucić na dzień serca. Ty jesteś drugą ojczyzną dla nas wyznawających zasady, któremi zwyciężyłaś. Przesyłamy ci objaw miłości naszej, który się przedrze przez całą Europę. Twoje obelgi i wiara są naszymi; twoja chwata jedna do ciebie należy; ale tak cię miłujemy, że zdaje nam się, że bierzemy w nią udział. Tobie składamy najgorętsze życzenia, za ciebie się długo i żarliwie modlimy, tobie ofiarujemy miłość naszą, gotowość do ofiar i święte uczucia uwielbienia.“

Z powodu tych uczuć wylanych dla Polski, p. Cochin, jeden z 40 członków ciała uczzonego paryskiego zwanego l'Institut, tak się wyraził w mowie mianiej przeszłego kwietnia:

„O Polsko! ty byłaś pierwszą, najtrwalszą, ostatnią, najszerzej rozciągniętą i najświętszą namiętnością jego serca. Panowie, jakiegokolwiek opinie wyznawacie, zgodzić się na to rzucając okiem na dzieje, że jej poświęcenie było zbrodnią. Od tej chwili nie mamy prawa naródów, moralność internacjonalna inną jest od moralności prywatnej. Zagłada Polski była zarówno ogromnym niebezpieczeństwem skutkiem wielkiej zbrodni, albowiem braknie nam Polski dla obrony honoru, oświaty i pokoju Europy.“

Jestże dla kogokolwiek czułego na niedolę i honor w dziejach ludzkich coś boleśniejszego i wzniecającego się z grobu, narodu nie chcącego umierać, którego ruchy i westchnienia zachwycają szlachetne dusze, rzucając postrach pomiędzy bezwstydnymi i wywołując wyrzuty sumienia!

Podobne uczucia wyrażone zostały niedawno w mowie ks. Franciszka de Broglie poświęconej hr. Montalembertowi, w której następne słowa są szczególnie godne uwagi:

„Patrz na Polskę jako na naród wyrugowany z listy narodów, skazany na śmierć cywilną i polityczną; widział go pełen życia, poszarpany na krawce, porządane szmaty. Czym był ten, który miał postradać imię, język i religię? Byłże to zbójca? Nie to był wielki naród dwudziesto-milionowy, wybaciciel Europy z grożącego islamu; którego mgstwo i bohaterstwo wyrównały szlachetności i wspaniałomyślności, tak dalece godny wolności i niepodległości, że po ich stracie jego synowie znaleźli we Francji tylko równych sobie w męstwie.“

Ciekawy jest sąd mówcy o Francuzach z okazji ogromnej odwagi cywilnej hr. Montalemberta: „Nie jesteśmy, powiada on, gorsi od naszych poprzedników z 18 wieku, może nawet lepsi, ale jesteśmy tchórze (laches). Wielu Francuzów ma odwagę stawiać opór rozkiełzanym facyom, albo powabom władzy; wielu jest w stanie pogardzić goryczą sztychów, czynów, lub odeprzeć rozkosz powodzenia? Nie ma już u nas odwagi cywilnej!... Hr. Montalembert umiał walczyć ze skrajnymi stronnictwami i uchodził za demokratę, ściągając się ze stronnictwami absolutyzmu; lub za jednego z nich, walcząc z demagogami.“

Forma rzędu była dla niego rzeczą podrzędną; wiadomo bowiem, że można mieć republikę despotyczną i monarchię liberalną. Ks. Broglie cytuje mniej znajomą odczwę hr. Montalemberta do swych wyborców z 1848 roku, oto jest główny ustęp:

„W polityce zewnętrznej nikt nie bronił praw Polski z większą energią odemnie; miłość wolności zapalała mnie w sprawie Irlandyi, Belgii, Libanu i Szwajcaryi.

„W polityce wewnętrznej potępiałem prawa wyjątkowe wrzesniowe, wymagałem wolności religijnej, wolności wychowania publicznego, wolności stowarzyszeń. Byłem całe życie w opozycji i nigdy nie żądał ani otrzymał od rządu najmniejszego faworu. Jeżeli ma być republika, chciałbym ją mieć liberalną, umiarkowaną, wyrozumiałą i sprawiedliwą. Jeżeli zabezpieczyć, jak w Stanach Zjednoczonych, wolność religii, własności i rodziny, znajdziemy we mnie stronnika najszerzego i najczystsze.“

Ks. Broglie bardzo słusznie powiada:

„Z kiedy hr. Montalembert robił opozycję rządowi monarchicznemu, nie żądał od niego nic innego jak wolności; kiedy przyjmował formę republikańską, republika obowiązała mu wolność; jęł się domagać również od rządu cesarskiego. Tak tedy wolność stała się jego bożyszcem.

„Były żywoty, powiada mówca, jeszcze świetniejsze, ale nie było piękniejszych, była sława jeszcze rozleglejsza, ale nie było czystszej;... nikt nie dał się kierować tak bezwzględnie przez sumienie i uczucie honoru, nikt nie miał mniej ambicji lub pychy od niego. Lat 40 przepędzonych wśród sprawiedliwości i prawdy, w okolicznościach najtrudniejszych i położeniach najniebezpieczniejszych, panowie, co za piękny żywot!“

I my powtórzymy, co za piękny żywot, poświęcony honorowi, ojczyźnie, wolności i religii człowieka wyższego od innych talentem, nauką, szlachetnością i czystością uczuć, dziełnością charakteru!

Niech świadectwo bezstronne polskiego biografu będzie hołdem oddanym wielkim zasługom hr. Montalemberta, położonym w sprawie polskiej.“

PRUSY.

* Berlin, 21 czerwca. JKMość przybył wczoraj o 4 godzinie po południu do Ems, gdzie na dworcu przyjmowali go prezes naczelny p. Pommer Esche, generał Herwarth v. Bittenfeld, prezes rejencyjny hr. Eulenburg i naczelnicy władz rozmaitych. Miasto samo świętecznie było wystrojone.

JKWysokość książę następcą tronu, rezydujący obecnie wraz z dostojną małżonką w Nowym pałacu pod Poczdamem, przybył zamtąd dziś przed południem o 10 godzinie do Berlina, zwiędził wystawę koni w zakładzie Strousberga dla bydła a następnie roboty około ustawienia pomnika dla króla Fryderyka Wilhelma III. Około południa już wrócił książę do Poczdamu.

I minister spraw rolniczych p. Selchow odwiedził dziś ową wystawę koni a potem targ na wełnę. Dziś zaś jeszcze zamierza udać się w podróż urzędową do prowincji zachodnich dla obejrzenia rozmaitych stadnin rządowych. — Dnia 27 bm. wróci do Berlina minister handlu hr. Itzenplitz.

AUSTRIA I WEGRY.

* Wiedeń, 20 czerwca. Mimo liczne i szumne programy wyborcze, jakie tak tu jak gdzieindziej rozmaite stronnictwa ogłosiły dni ostatnich, większe są obecnie niż kiedykolwiek utyskiwania na indyferentyzm wyborców. Indyferentyzm ten jest w ogóle największym wrogiem, jakiego przyjdzie pokonać przy nadchodzących wyborach; tu zaś jest tym niebezpieczniejszym, ponieważ o ważne nader chodzi tu sprawy i ponieważ stronnictwo feodalno-klerykalne wszelkich dokłada starań i wszelkie porusza sprężyny, by zdobyć na nowo utracone swe stanowisko. Ponieważ zaś stronnictwo liberalne na niezliczoną prawie ilość dzieli się frakcji, przeto reakcja może pewnie liczyć może na powodzenie i udanie się planów swoich.

Ztąd też tłumaczy się, dla czego w jednym z tujszych okręgów wyborczych wybrany może zostanie znówu posłem dawniejszy reprezentant jego dr. Schindler, którego cynizm i nierzetelność znane są dostatecznie wszystkim stronnictwom, a co najsmutniejsza, to, że nie ma nawet nikogo, kogoby można postawić jako kandydata mu przeciwnego. W innych obwodach, jak wiadomo, dość zapewnionym jest wybór dawniejszych posłów; w obwodach miejskich więc wybrany niezawodnie zostaną pp. dr. Giskra i dr. Brestel, dawniejszy minister skarbu, którego kandydatury gdzieindziej przeprowadzić nie zdołano, nie mniej pp. Kuranda i Glaser; walka o piąty mandat wywoła zapewne gwałtowne rozdrobienie się głosów. Na przedmieściach zapewniony jest wybór znakomitego burmistrza wiedeńskiego p. dr. Felder, prof. Süß i Stendla, o inne wielu stara się kandydatów a wypadek ostateczny zależeć będzie może od małej liczby głosów, jeżeli w ostatniej jeszcze chwili rozmaite frakcje wyborcze nie zawrą pomiędzy sobą kompromisu.

Donosiliśmy już, że cesarz zezwolił na urządzenie w Wiedniu wystawy powszechnej w 1873 r., na którą zebrany być miał fundusz gwarancyjny 3 milionów guldenów. Jako dowód interesu, jaki Wiedeń łączy z tem przedsięwzięciem, jako też środków, jakimi rozporządza, przytoczyć można fakt, że już teraz zamiast potrzebnych 3 milionów podpisano wiele więcej niż 4 miliony i że 4 te miliony w samym tylko Wiedniu i przez 38 firm tylko i korporacji podpisane zostały. Zresztą ma brat cesarza, arcyksiążę Karol Ludwik, być proszonym, aby stanął na czele przedsięwzięcia całego. Rada gminna miasta Wiednia nosi się z projektem zaprowadzenia podatku od rzeczy bytowych. Sekcja jej finansowa wniosła już o podobny podatek od służących płci męskiej (lokajów). Sekcja prawna dodała do tego wniosku podatek od koni bytowych a i podatek od powozów bytowych zdaje się być w niedalekim polu. Dochód z wszystkich tych podatków — a mianowicie tu w Wiedniu — byłby nader wielkim.

SZWAJCARYA.

* W Genewie wyszła świeżo broszurka pod tytułem „L'arrestation de S. Serebrenikow par la police de Genève.“ Jeżeli można dać wiary skróconemu przez samego Serebrenikowa szczegółowemu opisowi przesładowania, jakiego doznał najulewniej ze strony władz genewskich — a przynajmniej trzeba, że broszura nosi na sobie wszelkie cechy prawdy — to na wolnej ziemi szwajcarskiej zaszedł wypadek, który ojczyźnie Tella zgło nie przynosi zaszczytu.

Wiadomo, że tajni agenci policyi moskiewskiej szukają po całej Europie z niesłychaną usilnością znanego naczelnika spisku Neczajewa, którego dotąd jednakże wysłedzić im się nie udało. Ze zaś Szwajcaryja nie jednemu już przesładowanemu udzieliła schronienia, przeto na nią też głównie skierowali swą bacność. Otóż zdawało się szpiegom w zapale, że wytrpili wreszcie ślisy ganego grubego zwierza, skutkiem czego zniewolili policya genewską do pochwycenia wspomnianego wyżej Serebrenikowa, którego wzięli za Neczajewa. Władze genewskie zaś posunęły się w powolności swej dla agentów moskiewskich do oczywistego bezprawia. Lecz postuchajmy, w jaki sposób Serebrenikow uwięzienie swe opisuje:

„W poniedziałek dnia 9 maja, kiedy siedłem do mieszkania wychodzący rosyjskiego M. Ogarewa, rzuciło się na mnie trzech ludzi, ubranych po cywilnemu. Dwóch z nich skrepiowało mi ręce skreconemi rzemieniami. Byłem mocno zdziwiony tem postępowaniem i zapytałem ich się po niemiecku, co to miało znaczyć; jeden z napastników odpowiedział mi w ludowym narzeczu i tylko te dwa wyrazy mogłem zrozumieć „Camperio... Neczajew.“ Na tem ograniczyli się objaśnienia z ich strony, poczem mnie zaprowadzono gwałtem do najbliższego biura policyi. Tam zdjęto mi więzy z jednej ręki i kazano usieść. Druga ręka tak silnie była skrepiowana, że krwią zawrzała. Prosiłem, aby popuszczono cokolwiek rzemienia i protestowałem przeciw barbarzyńskiemu sposobowi, w jaki się ze mną obchodzono; na co jeden z napastników odpowiedział mi wyciągnięciem pistoletu z kieszeni...“

Dalszy przebieg śledztwa nie mniejszą odznaczał się bezwzględnością dla osoby obżalowanego. Nieszczęsnemu Serebrenikowowi odebrano wszelkie papiery, pieniądze itd., jakie miał przy sobie, osadzono go w celi przeznaczony dla zbrodniarzy i karmiono na śniadanie kawą z mlekiem, ale bez cukru, na obiad i kolację zupą. W całej tej sprawie nie wiadomo, co więcej podziwiać, czy gorliwość i bezczelność szpiegów moskiewskich, czy też łatwowierność i arbitralność genewskiej policyi. Podejrzanie bowiem opierało się jedynie na podobieństwie, jakie upatrzone pomiędzy uwięzionym a fotografą Neczajewa, i na rzekomej zgodności rysopisu. Tymczasem pokazało się w końcu, że Serebrenikow zgóło do fotografii nie był podobnym, rysopis zaś nazywał Neczajewa ciemnym szatynem, podczas gdy wzięty miał włosy jasno blond. Pomimo tego trzymano mniemanego Neczajewa aż do 20 maja, a więc przez dni 11, w więzieniu. W ciągu tego czasu przesłuchi-

wano go pięć razy. Lubo zaś Serebrenikow, dowiedziawszy się, o co rzecz chodzi, zaraz przy pierwszym przesłuchaniu dokładnie skreślił swój życiorys, zapewniał, że nie jest nawet wychodząc rosyjskim, lecz przebywa na granicy za legalnym paszportem; lubo powołał się dalej na znajomość trzech w Genewie samych zamieszkałych Rosyan t. j. Ogarewa, Elpidina i Trussowa; lubo wskazał że 30 osób w Zurichu, z kąd dopiero przed pięciami dniami przybył do Genewy, któreby mogły go rekonoskować, komisarz policyi nie przestawał przecieży uważać go za Neczajewa, a zamiast powołać wskazanych przez niego świadków, konfrontował go jedynie z szpiegiem moskiewskim i kazał wyprowadzić po kilkakroć na podwórze, aby inni agenci moskiewscy mieli sposobność przekonać się z ukrycia o tożsamości osoby. Co więcej, pozwolono Serebrenikowowi pisać listy do znajomych, ale ich nie wręczano, odmówiono mu nie tylko obrońcy prawnego, którego się domagał, lecz nawet tłumacza, jakkolwiek oświadczył, że języka francuskiego wcale nie posiada a po niemiecku z wielką trudnością przychodzi mu się wysłowić. To też Serebrenikow wzbierał się uznać ważności protokołów i w rzeczy samej żądano z nich nie podpisał. Wreszcie dnia 20 maja pozwolono mu się porozumieć ustnie z adwokatem Zurinden, któremu udało się zapewne przekonać komisarza policyi o niewinności więźnia, gdyż tego samego jeszcze dnia Pseudo-Neczajew odzyskał wolność. Nie na tem wszakże koniec sprawy. W dwa dni później zjawili się w mieszkaniu Ogarewa, u którego Serebrenikow przebywał, agenci policyi genewskiej w towarzysztwie szpiegów moskiewskich i wezwali Serebrenikowa, aby szedł z nimi na policya. Kiedy zaś tenże żądaniu ich zadość uczynić się wzbierał, dali mu do zrozumienia, że go zawiodą przemocą. Wreszcie uległ Serebrenikow z tym warunkiem, że wolno będzie towarzyszyć mu obecnym właśnie pp. Ogarew i Henrykowi Southland. Przybyłego na policya przedstawiono jakimś p. Bogdanowowi, dyrektorowi szkoły, w której Neczajew niegdyś pobierał nauki, i Beliakowowi, urzędnikowi przy tejże samej szkole, umyślnie z Moskwy sprowadzonym dla zrekonoskowania więźnia. Wszakże obadwaj oświadczyli jednoznacznie, że więzień nie jest Neczajewem, skutkiem czego po raz wtóry wrócono mu wolność. Pomimo to skarży się Serebrenikow w swej broszurce, że go rój szpiegów na każdym otacza kroku. — W jaki sposób zaś postępowanie władz genewskich nie tylko chwilową mu wyrządziło krzywdę, lecz cały los jego przyszył zwieczną, malują najlepiej własne jego słowa. Uzasadniamy swój domysł, że agenci moskiewscy dopuszczali byli w ciągu śledztwa do przejrzenia jego papierów, mówi dalej:

„Pomiędzy książkami memi znajdowały się dzieła surowo w Rosyi zakazane, dzieła, których posiadanie grozi niebezpieczeństwem kilkumiesięcznego więzienia; papiery moje zawierały pisma i notatki, nie przeznaczone bynajmniej dla c nury rosyjskiej. Z listów moich pisane było kilka do osób, z którymi wszelki związek uważany jest za zbrodnią stanu. Świadcze się więc wszystkim uczciwymi Rosyanami i udzielnymi, którzy znają stósunki polityczne w Rosyi, że postępowanie rządu genewskiego uczyniło ze mnie w oczach policyi rosyjskiej zbrodniarza politycznego i pozbawiło mnie możliwości powrócenia do ojczyzny; że nado narażiło osoby, których adresy i listy znane są obecnie agentom rosyjskim, osoby, z którymi mnie łączyły jedynie stósunki osobiste — na przesładowanie, którego charakter doskonałe znamy jest w Europie.“

Telegramy.

Wiedeń, 19 czerwca. Neuefreie Presse donosi, że baron Widmann podał się do dymisji i takową otrzymał.

Wiedeń, 21 czerwca. Przy wczorajszych wyborach do sejm w Niższej Austrii przeszli w 17 okręgach większych kandydaci stronnictw liberalnych, z wyjątkiem tylko 3 posłów klerykalnych.

Florence, 18 czerwca. Obiega pogłoska, że hr. Trani podpisał dokument na mocy którego rzeka się wszelkiego prawa sukcesji do tronu obojga Sycylii.

Ateń, 20 czerwca. Wczoraj stracono 5 rabusiów za udział w zbrodni popełnionej pod Moratonem.

Paryż, 21 czerwca. Posiedzenie senatu. Ollivier oświadcza w odpowiedzi na interpelację p. Brennier, dotyczącą konwencji z Hiszpanii, że bez udziału władz francuskich żaden wyrok nie może być wykonany i żaden układ zawarty, któryby nie był zaopatrzone we wszelkie gwarancje, a przedewszystkiem wizę konsula. Bonjean czuje się zadowolonym objaśnieniami ministra i wnosi następujący porządek dzienny: „Senat przechodzi do porządku dziennego w przekonaniu, że rząd zabezpieczy zasady prawa publicznego i interesa Francyi.“ Powyższy porządek dzienny przyjęto.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 22 czerwca. Na wezwanie p. prof. dr. Szafarkiewicza, jako wybranego przez Komitet Przedwyborczy dla W. Ks. Poznańskiego męża zaufania, zgromadziło się wczoraj na małej sali bazarowej dość szumnie tylko grono (około 30) wyborców z miasta Poznań. Zgromadzenie, powołał pan dr. Szafarkiewicz na trzymającego pióro pana Kazim. Koszutyńskiego, poczem przedłożył zgromadzeniu porządek dzienny, zastósowany do odebranych od Komitetu Przedwyborczego poleceń. Porządek ten zawierał trzy punkta, t. j. 1) wybór Komitetu Przedwyborczego dla miasta Poznańskiego, 2) wybór delegowanego i zastępcy na zebranie delegowanych i 3) wybór kandydatów na posłów do sejmu pruskiego i parlamentu państwa niemieckiego. Z uwagi jednak, że delegowani mają uchwalę nową ustawę wyborczą, wyraził pan Salkowski życzenie, aby obrady przedwyborcze rozszerzyły porządek dzienny, biorąc pod obrady projekt do takież ustawy, ułożony przez Kolo sejmowe poselskie; pan Kantak zaś sądził, że załatwienie punktu 3 przesądziłoby przyjęcie uchwały delegowanych pod względem zasady ustawy przedwyborczej, skutkiem czego żądał wykreślenia z porządku dziennego wyboru kandydatów na posłów. Pana Salkowskiego poparł p. Wegner dowodząc naprzeciw zapatrywaniu się przewodniczącego, że obrady nad projektem do ustawy nie tylko należą ściśle do zakresu działania zebrania przedwyborczego, lecz nadto są logiczną konsekwencją poleceń, udzielonych młżowi zaufania przez Komitet Przedwyborczy. Nie radził wszakże rozbiierać szczegółów, lecz ograniczyć się na wypowiedzeniu zdania o myśli zasadniczej projektu, wedle której punkt ciężkości wyborów spoczywać ma, wbrew dawniejszej praktyce wyborczej, nie w zebraniu delegowanych z całego W. Ks. Poznańskiego, lecz w zebraniach powiatowych. Zgromadzenie przychyliło się do zdania mówcy poprzedniego, poczem tenże sformułował następujący wniosek: „Zebranie zeżche oświadczyć, że zasada projektu do ustawy wyborczej, wyrażona w paragrafach 7 i 10 tegoż, jest nieistotną i niewłaściwą i polecić delegowanemu, aby wyraził zdanie to w obec delegowanych Wielkiego W. Ks. Poznańskiego.“ Nad wnioskiem powyższym wszczęła się zwława dyskusya, w której oprócz wnioskodawcy wzięli udział pp. Kantak, Kosiński i dr. Ziebiński; dwaj ostatni przemawiali przeciw wnioskowi. Nasamprzód uzasadniał pan Wegner swój wniosek w dłuższym wywodzie, starając się dowieść, że zasada, przyjęta przez Kolo sejmowe, pod względem formalnym uradnia dokonanie wyboru posła, pod względem merytorycznym zaś grozi uszczerpkiem znaczenia i powagi polskiej reprezentacji poselskiej w obec zagranicy i rozbi-

Nieruchomości do dziedziczenia rycerskich i kopalni Henryka Hermannia w Stolzenburg pod Szczecinem zamieszkałego należące, których tytuł własności na imię jego uregulowany, i to następujące:

- 1) w powiecie szamotulskim położone do bra rycersko-szlacheckie Wronki z przyległościami, które z objętością 25,191,17 morgów opłacają podatek gruntowego ulegając podległości dochodu z podatku gruntowego na 9039,33 i z podatku budynkowego podległości wartości użytku na 772 tal. są podane;
- 2) w powiecie szamotulskim położone do bra rycersko-szlacheckie Króć pod No. 17 z przyległościami, które podlegają objętości z 32,857,17 morgów ulegając podległości dochodu z podatku gruntowego na 5262,33 i z podatku budynkowego podległości wartości użytku na 294 tal. są podane;
- 3) w powiecie szamotulskim położone do bra rycersko-szlacheckie Ciszewo pod No. 40 z przyległościami, które podlegają objętości 5746,44 morgów podatkowi gruntowemu ulegając podległości dochodu z podatku gruntowego na 7676,33 i z podatku budynkowego podległości wartości użytku na 429 tal. są podane;

spółdzielni być mają razem drogą subhastacyjną i konieczną

dnia 16 września r. b. przed połud.
o godzinie 10

Wykazy z rejestrów podatkowych i z ksiąg hipotecznych tychże nieruchomości i wszystkie inne wiadomości dotyczące ich nieruchomości, jako i warunki sprzedaży szczególnej przez udział mających już stawione lub jeszcze stawić się mające mogą być przejrane w biurze III podpisanego królewskiego sądu powiatowego w Szamotulach, podczas zwykłych godzin służbowych.

Osoby, chcące rościć do powyższej opisanej nieruchomości prawa własności lub nie zapotekowane prawa realne, do skuteczności których przeciw trzecim osobom jest atoli podług prawa potrzebne zabezpieczenie w księgach hipotecznych, wzywa się niniejszym, aby się najpóźniej w powyższym terminie licytacyjnym z swymi pretensjami zgłosiły.

Uchwała co do udzielenia przyzbicia publicznie ogłoszone zostanie w terminie w lokalu urzędowym podpisanego królewskiego sądu powiatowego na

dnia 23 września r. b. przed połud.
o godzinie 11

wyznaczonym, dnia 21 stycznia 1870.

król. sąd powiatowy.

Wydział I. [1315.]

Sędzia subhastacyjny.

W konkursie nad majątkiem krawca i kupca Juliusza Kilńskiego w Poznaniu zamieszkałego wyznaczono do zameldowania nieruchomości wierzycieli konkursowych jeszcze drugi czas do

dnia 1 sierpnia r. b. wiecznie.

Wierzyciele, którzy pretensje swoje jeszcze nie zameldowali, wzywają się, aby takowe, czy już są wyskarzone lub nie, z żądaniem praw pierwszeństwa do wspomnianego dnia u nas piśmiennie lub do protokołu zameldowali. [4313.]

Termin do rozpoznania wszystkich w czasie aż do upłynienia drugiego czasu zameldowania należyłości wyznaczono na

dnia 15 sierpnia r. b. przed południem o godz. 11

przed komisarem konkursu p. Gaebler, radcą sądu powiatowego w lokalu sądowym N. 13, na który wzywa się wszystkich tych wierzycieli, którzy pretensje swoje w ciągu jednego lub drugiego czasu zameldowali.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, winien kopię onegoż i aneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który w naszym obwodzie urzędowym nie zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu obronę prawa tu zamieszkałego jako pełnomocnika obrać i do aktu wyznaczyć.

Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy radcę sprawiedliwości Tschuschke i obrońców prawa Bertheima i Pileta jako rzeczników.

Poznań, dnia 8 czerwca 1870.

królewski sąd powiatowy.

Wydział I. [1315.]

Komisarz konkursu

Gaebler.

W konkursie nad majątkiem kupca Ludwika J. Löwina w Poznaniu został określony raz pierwszy jako też i uchwały co do akordu termin na

dnia 30 czerwca r. b. przed południem o godz. 11

przed niżej podpisanym komisarem w budynku sądowym pod No. 13 wyznaczony.

Mających udział wiadomości o ten z tym nadmienieniem, iż wszelkie ustanowione pretensje konkursowych wierzycieli, o ile dla takowych prawa pierwszeństwa prawa hipotecznego, prawa zastawu albo innego prawa oddzielnego nie rości się, u nas działu przy uchwale co do akordu uprawniając.

Księgi handlowe, bilans, wraz z inwenturą jako też i raport piśmienny zarządcy co do natury i charakteru konkursu zdany, leżą w biurze naszym No. XI dla mających udział do przejrzenia.

Poznań, 14 czerwca 1870. [4314.]

Król. sąd powiatowy.

Wydział I.

Komisarz konkursu

Gaebler.

Walne zgromadzenie Towarzystwa pożyczkowego dla miasta

Inowrocławia i okolicy odbędzie się w dniu 27 czerwca

r. b. przed południem o godzinie 11 w hotelu oberzysty Rehefelda w Inowrocławiu,

na które członków Towarzystwa i chęć mających wstąpić do takowego zaprasza oraz i odpłatę zaległych składek miesięcznych przypomina.

(4210)

Komitet.

W konkursie nad majątkiem kupca Isaaka Cohn pod firmą J. L. Cohn w Poznaniu zamieszkałego wyznaczono do zameldowania nieruchomości wierzycieli konkursowych jeszcze drugi czas do

dnia 1 sierpnia r. b. wiecznie.

Wierzyciele, którzy pretensje swoje jeszcze nie zameldowali, wzywają się, aby takowe, czy już są wyskarzone lub nie, z żądaniem praw pierwszeństwa do wspomnianego dnia u nas piśmiennie lub do protokołu zameldowali.

Termin do rozpoznania wszystkich w czasie

aż do upłynienia drugiego czasu zameldowania należyłości wyznaczono na dzień

18 sierpnia r. b. przed połud.

o godzinie 10

przed komisarem konkursu p. Gaebler, radcą sądu powiatowego w lokalu sądowym N. 13, na który wzywa się wszystkich tych wierzycieli, którzy należyłości swoje w ciągu jednego lub drugiego czasu zameldowali.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, winien kopię onegoż i aneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który w naszym obwodzie urzędowym nie zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu obronę prawa tu zamieszkałego jako pełnomocnika obrać i do aktu wyznaczyć.

Tym, którym tu na znajomości zbywa, podajemy obrońców prawa Tschuschke, Pileta i Bertheima.

Poznań, dnia 5 czerwca 1870.

Królewski sąd powiatowy.

Wydział dla spraw cywilnych.

Gaebler.

Ktokolwiekby wiedział o teraźniejszym pobycie **Józefa Sobieskiego**, byłego kupcyka tu w Brodnicy a z Poznania pochodzącego, raczy łaskawie donieść

Antoniemu Bulińskiemu

(4265) w Brodnicy.

Zecera Polaka przyjmie

zaraz drukarnia

S. Romana

(4314) w Pelplinie.

Panna biegała w odrabianiu strojów i obczyna z sprzedawaniem w kramie, oraz druga wydoskonalona biegała w krawiectwie i szyciu na maszynach, mogą się zaraz zgłosić w handlu strojów w Kocini u

Przewięz.

Służący, w młodym wieku, obczyna dokładnie w swej służbie, życzy sobie przyjąć miejsce od 1 lipca. Zgłoszenia przyjmuje franko **M. H.** poście róst. Poniec.

(4266)

Zarząd czyni!

potrzebnej familii, doskonała w swym zawodzie, nawet wydoskonalona w wszelkich robotach i gospodarstwie, i okazać się może chlubnym świadectwami, życzy sobie od sw. Jana stosowne posady pod adresem poście róst.

fr. L. Miosław. [4309.]

Fortepian (skrzydło), mało używany, z fabryki lipskiej Breitkopa i Hartla nabyć można pod korzystnymi warunkami. Ekspedycja Dziennika Poznańskiego wskazuje właściciela.

(4274)

Szanowni obywateli Gniezna i Trzemesznej!

Serdeczne i gościnne przyjęcie, jakiego wespół Was doznaliśmy, skłania nas złożyć Wam publiczne podziękowanie

nie w imię narodowej sprawy, której rękę uczynną podaliście.

Gniezno, 21 czerwca 1870.

Miłosz Sztengel,

dyrektor teatru,

oraz towarzysze.

Pomniejsze dzie-

rzawy od 300 do 600

morgów poszukują

J. Stefanski i Sp.,

w Poznaniu. [4289.]

Berlińska ulica No. 29

piętnasto piętro o 1 październiku do wynajęcia.

(4168)

W skutek ekspiracji dzierżawy będzie sprzedawany na dniu 5 lipca r. b. na Dominium Witkowie, wszelki inwentarz jak żywy i martwy, jak również i 3 powozy.

(4184)

W chęci przesiedlenia się do miasta, mam zamiar wies moją szlachecką Zurawieniec, obejmującą około 2000 morgów zdrowej ziemi i łąk, wraz z jeziorem, położoną na trakcie od Janówca do Rogowa, 3/4 mili odległą od szosy, z bardzo dobrimi budynkami, pięknymi urodzajami, wszelkim żywym i martwym inwentarzem, pod bardzo korzystnymi warunkami, a obywatelowi dającemu pewną rękojmią z małą zaliczką sprzedać. Kupujący każdego czasu wies odebrać może.

(4202)

F. Mirosławski.

Siłki franc. katarskiej przednie, po 4, sgr. funt poleca

J. N. Leitgeber.

Allgem.

Handels-Register

wydawany przez E. Hof w Spandawie, wychodzi od 1 lipca r. b.

tygodniowo dwa razy jako dodatek do Spandauer Zeitung

i ogłasza zestawienie wszystkich zmian firmowych, zapisów, prekur, rejestrów obrotowych itd. w obwodzie jurysdykcyjnym północno-niemieckiego kodeksu handlowego, weile urzędowych publikacji ułożo. o. Czwierocznie dodaje się do tego podwójny rejestr alfabetyczny a przez to podaje upragnioną dla każdego kupca podręcznik.

(4306)

Cena 15 sgr. 6 fen. czwierocznie na wszystkich urzędach pocztowych.

Oświadczam Szanownej Publiczności, że mam wielkiego **Jesotna**, którego w piątek dnia 24 bm. na funty wyprzedawać będę na rynku rybakim.

(4318)

Józef Paleczewski.

Gospodyn! z dobrimi świadectwami

umiejąca dobrze gotować i silnego zdrowia

znajduje miejsce w Zabikowie pod Pczanem w zakładzie Szkoły Różniczej od 1 lipca r. b. Zgłosić się trzeba do Wgo Ko-

szutskiego sekretarza Tow. cent. gospodarczego na ul. 6. Marcńsk 59 w Poznaniu.

(4108)

Uwiedomienie.

Podpisany Zarząd, zgodnie z ustawą Centr. Tow. Gosp. i uchwałami Walnych zebrań, zwołuje niniejszem zebranie wydziału Centr. Tow. Gosp. na dzień 28 czerwca do

Poznania. Zagajenie nastąpi na małej sali w Bazarze o godzinie 10 z rana, a przy tej sposobności będą mieli publiczne wykłady:

1) Pan Ksawery Stabrowski: „O sztucznej hodowli ryb“;

2) Pan Dr. Juliusz Au: „O potrzebie, celach i urzędowaniu szkół różniczych“;

początek rozejdą się wydziały do osobnych lokalów.

Przewodniczącą i ich zastępcę będą ciż sami, którzy funkcyą tę podczas ostatniego Walnego zebrania odbywali.

Prosimy Szanownych Członków Centr. Tow. Gosp. o przygotowanie podjętych prac piśmiennych, oraz o jak najliczniejszy udział w rzeczonych naradach fachowych.

Poznań, dnia 10 maja 1870. (4312)

Zarząd Centr. Tow. Gosp. dla W. Ks. Poznańskiego.

Prezes: Wolniewicz.

Nakładem Ludwika Merzbacha w Poznaniu wyszedł

pierwszy zeszyt:

Encyklopedyi imion własnych

z dziedziny dziejów powszechnych i kościelnych, biografii, mytologii, literatury i jeografii starożytnej, średniowiecznej i nowożytnej

przez

Edmunda Galliera.

Cena zeszytu, składającego się z 8 arkuszy ścisłego druku, 2 złp.

Listy subskrypcyjne znajdują się po wszystkich księgarniach.

Nakładca ogłaszać będzie nazwiska Szanownych subskrybentów.

Członków komitetu teatralnego

zapraszamy

na posiedzenie plenarne,

mające się odbyć dnia 29 bm., w środę o godzinie 6 wieczorem na małej salce bazarowej,

celem rozstrzygnięcia w kwestyi wydzierżawienia tutejszego teatru miejskiego na rok 1870/71.

Wydział Wykonawczy Komitetu

Adolf hrabia Buński, Leon Smithowski, A. Krzyżanowski, dr. Jarnatowski, Teodor Żychliński.

Magnus Beradt,

Handel zelaza, Szeroka ulica No. 20,

połączone do szczyta do użytku w familiach.

Decymalne, mostowe i stolowe wagi.

Łoża z materacami o sprężynach spiralnych lub bez nich.

Narzędzia dla stolarzy, bednarzy i stelmachów.

Obsady budowlane w żelazie i miedzi.

Drzewiaki do pieców hermetyczne i zwyczajne

w wybornych gatunkach i po rzetelnych cenach.

[4319.]

Za dni kilka otrzymam znaczną przesyłkę

Machin do szycia

Pollack-Schmidta

a zamówione egzemplarze odebrane być mogą.

A. z Pawłowskich Kaufmann,

Poznań, plac Sapieżyński No. 1,

fabryka bielizny.

Annoncen-Pacht der Independance belge in Brüssel.

Annoncen-Expedition

an alle Blätter des In- u. Auslandes.

S. a. m. b. u. g. Leipzig. Wien. Basel. Frankfurt a. M.

Berlin. 32. Jerusalem-Str. 32. Berlin.

Haasenstein & Vogler

alleinige Vertreter der Gesellschaft Havas Lafitte Bullier & Co. in Paris.

Pächter aller bedeutenden Blätter Frankreichs.

Annoncen-Pacht der 3 in Basel erscheinenden Blätter.

Wszelkie nowości w wyrobach wiosennych:

jedwabnych, półjedwabnych, welnianych, półwelnianych i bawełnianych a mianowicie wielki wybór w sukniach krótkich i długich podług najnowszych krojów poleca ku łaskawemu uwzględnieniu Szanownej publiczności

skład towarów bławatnych i ubiorów damskich

(2557)

F. Bogusławskiego,

przy ulicy Nowej w Bazarze.

Zamówienia wykonują się jak najstaanniej i najpunktualniej.

Całkowita wyprzedaż oranżeryi

Kórnickiej.

W pałacu hr. Działyńskich w Poznaniu i w Kórniku sprzedawać się będą od dnia dzisiejszego kwiaty i rośliny zagraniczne z oranżeryi Kórnickiej. Szan. publiczności zwraca się przedewszystkiem uwagę na znaczny zapas i piękny dobór drzew pomarańczowych, cytrynowych, myrt, cyprysów itp.

(4308)

Dominium Kórnik.

Kurcze epileptyczne) wielką chorobę)

leczy listownie specjalny lekarz dla epilepsji doktor O. Kilisch w Berlinie, teraz: Louisenstrasse 45. — Przeszło stu już uleczonych.

(264)

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.

Biuro zleceń K. Mollńskiego w Po-

znaniu przy ulicy Strzeleckiej No. 4/5 poleca

przy nadchodzącej zmianie urzędów gospodarczych, biurowych, gorzel-

ników, maszynistów, nauczycieli d. mowch, guwernantki i bony — lecz tylko ludzi fachowo wyszkolonych i dobrze poleconych.

(4213)

Losy loteryjne 1/4 7 tal. (oryginalne) 1/4 2 tal. 1/4, 1

tal. 1/4, 15 ser. rozsyła **L. G. Ozanski,**

Berlin, Jannowitzbrücke 2. (4276.)

Niniejszem mam zaszczyt Szanownej Publiczności oświadczyć, iż z dniem dzisiejszym rozpoczął się trudni

streczarstwem.

Katarzyna Zielńska,

[4311] streczarka,

Młyńska ul. 7.

Września.

Osiadłem się tutaj i przyjmuję wszelkie roboty w fach budowniczy wchodzące, jako też pokrywanie dachów tekuturą smółcową. Mieszkam obecnie w hotelu p. Paprzyckiego.

I. Kwadyński,

(4206) architekt.

Broń myśliwska u

A. Hoffmanna puszkarza,

Poznań, Wodna ulica 24.

Wypróbowane przeniesienie wszelkie gatunki dubeltówek, lefoszówek, polecam pod gwarancją po dostępnych cenach a starą broń przyjmuję w kupnie, prócz tego dostaję i mnie można wszelkich utężyliów myśliwskich, nabojów, rogów jelenich i sarnich w bardzo pięknym wyborze.

[4055.]

Drelich na miechy,

Płótno na płachty,

Płótno na markizy,

Miechy do maki,

Dery na konie,

Czapraki.

Poznań, Rynek 63. [4214]

Robert Schmidt,

(dawniej Antoni Schmidt.)

Oby podano szczegółnie

rekę!

100,000

tal.

w pomysłnym przypadku jako wygrana najwyższą podaje najnowsza wielka loteryja pieniężna, która przez rząd wysoki potwierdzona i gwarantowana została.

Tylko wygrane ciągną się a mianowicie zgodnie według planu w kilku miesiącach decyzya pewna we względzie 26,900 wygranych, pomiędzy którymi znajdują się wygrane główne ewentualnie tal.

100,000, 60,000, 40,000, 20,000,

15,000, 12,000, 2 razy 10,000, 2

razy 8000, 3 razy 6000, 3 razy

5000, 11 razy 4000, 33 razy

2000, 154 razy 1000, 260 razy

400, 380 razy 200 18 600 razy

47 itd.

Najbliższe drugie ciągnięcie wygranych tej wielkiej przez państwo gwarantowanej loteryi pieniężnej postanowione zostało urzędownie i odb